Księga Jonasza

Rozdział 4

**Krnąbrność Jonasza i łaska Pana**

**1**. Jonaszowi bardzo się to nie podobało, tak że się rozgniewał. **2**. I modlił się do Pana, mówiąc: Ach, Panie! Czy nie to miałem na myśli, gdy jeszcze byłem w mojej ojczyźnie? Dlatego pierwszym razem uciekałem do Tarszyszu; wiedziałem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski, który żałuje nieszczęścia. **3**. Otóż teraz, Panie, zabierz moją duszę, bo lepiej mi umrzeć aniżeli żyć. **4**. A Pan odpowiedział: Czy to słuszne, tak się gniewać? **5**. Potem Jonasz wyszedł z miasta i zamieszkał na wschód od miasta; i zrobił sobie tam szałas, i usiadł w jego cieniu, aby zobaczyć, co będzie się dziać w mieście. **6**. A Pan, Bóg, wyznaczył krzew rycynowy, aby wyrósł nad Jonaszem, dawał cień jego głowie i osłaniał go przed grożącym mu nieszczęściem. I Jonasz radował się bardzo z tego krzewu rycynowego. **7**. Lecz nazajutrz z pojawieniem się zorzy wyznaczył Bóg robaka, który podgryzł krzew rycynowy, tak że usechł. **8**. A gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg suchy wiatr wschodni i słońce prażyło głowę Jonasza, tak że omdlewał i życzył sobie śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć niż żyć. **9**. Wtedy rzekł Bóg do Jonasza: Czy to słuszne, tak się gniewać z powodu krzewu rycynowego? A ten odpowiedział: Słusznie jestem zagniewany, i to na śmierć. **10**. A Pan rzekł: Ty żałujesz krzewu rycynowego, koło którego nie pracowałeś i którego nie wyhodowałeś; wyrósł on w ciągu jednej nocy i w ciągu jednej nocy zginął, **11**. A Ja nie miałbym żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym żyje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić między tym, co prawe, a tym, co lewe, a nadto wiele bydła?

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01